Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“

# Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej.

Wychodzi co niedzielę

Nr. 33 Grudziądz, 6 sierpnia 1922 Rok. 1.

## Wielki „Zygmunt“ — na Wawelu.

Hospodarowie, czyli książęta wołoscy byli przez jakiś czas hołdownikami Polski i wtedy Rumunja nazywała się Mołdawją albo Wołoszczyzną. Otóż jeden z tych hospodarów nie chciał królowi Zygmuntowi I dotrzymać należnych zobowiązań i nawet wpadł do Pokucia, części Polski pod Karpatami, z wielkiem wojskiem.

Wysłał więc król przeciwko niemu hetmana Jana Tarnowskiego — i niedaleko Kołomyji rozegrała się wielka walka, gdzie Wołosi zostali pokonani, rozproszyli się, zostawiając cały obóz z wieloma armatami.

Z tych to dział zdobytych kazał król Zygmunt ulać ogromny dzwon, który też jego imieniem ochrzczono.

Dzwon ten do dzisiaj wisi w Katedrze wawelskiej, a dźwięk jego — piękny i donośny jest bardzo.

Brzmiał on już nieraz w chwilach tryumfu i wesela w Polsce, a także ogłaszał dni trwogi i smutku.

I jedno i drugie wielkiem wzruszeniem odbijało się zawsze w duszy naszego narodu, bo wielki „Zygmunt“ przemawia zawsze do nas tak, jakby sam odczuwał głęboko wszystkie nasze radości i łzy.

Gdy noc ponura okrywała czarnym kirem naszą Ojczyznę i tylko wiatr przynosił z oddali jęki zrozpaczonych i tęskne wołanie wygnańców i nieutulony płacz tych, co w niewoli umierali — płakał „Zygmuut“ nad nimi okropnym tonem, aż serca pękały, a całun żałobny okrywał duszę — gorzkie łzy wypiekały słucha-

jącym oczy, — gwiazdy gasły na niebie, a synowie umęczonej ziemi tracili wiarę w świt...

Ale gdy znowu zajaśniała zorza cudna, złota, wykwitła z czarnych od dymu pożogi wojennej chmur, i stykających się z niemi pól od krwi czerwonych — gdy z szarej, strasznej mgły wyłonił się nowy dzień, dzień wyzwolenia — jakimż weselem drgało serce „Zygmunta" jakież dźwięki i tony jego były czułe, tkliwe, a jednocześnie uroczyste, gdy wydzwaniał swem sercem Ziemi swej hejnał radości ., lub gdy potem łączył z Nią powoli wszystkie poodrywane jej części...

O, jakiż to był wtedy razem i szum i śpiew i płacz i tryumf i niewiadomo było, czy to on się modli i dzwoni takim dźwiękiem, czy to lud śpiewa, czy to łomot rozwijających się skrzydeł orlich, czy też w mogiłach wawelskich kto ze wzruszenia i szczęścia płacze... A wszystko razem wołało: Polska jest! Polska jest!

Tak dzwonił wielki nasz „Zygmunt", tak łkali w sarkofagach wawelskich dawni prawdziwi jej synowie. . . .

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

A teraz? ...

Teraz też „Zygmunt" nasz słucha i czeka....

Słucha i czeka w jaki ton wypadnie mu w krótce obecnie żyjącym synom wolnej i odzyskanej Ziemi polskiej — uderzyć... Milczy i wsłuchuje się w odgłosy, co się o mury starego Wawelu odbijają, czy harmonijne, zgodne, bogate w treść i miłość dla krainy, czy aby nie dźwięczą dysonansem, czy obłudą, czy jaką rozbieżnością, lub zdradą, broń Boże...

O, bo wtedy jakże rozpacznie zabiłoby mu serce jego! rozpaczniej chyba, jak wydzwaniało za czasów niewoli kiedyś...

O, syny Polski! Stary „Zygmunt" w trwodze czeka i słucha — echa czynów Waszych, głosu serc i honoru — i głosu sumienia narodowego Waszego!

A więc: Baczność! Isk.

# Gawędy z Babunią.

Z jakiego to, Babuniu, zjazdu pytał Janek, wrócił niedawno wujcio Kazio i z takiem zajęciem opowiadał o tem ro-

dzicom właśnie w chwili, gdy musiałem wyjść z domu na naznaczoną naszą zbiórkę.

Wuj wasz opowiadał swe wrażenie z Kongresu Przeciwalkoholicznego, odpowiedziała Babunia, który odbył się w Poznaniu.

Ach, Babuniu, wtrąciła Zochna, żeby ludzie nie wyrabiali tych wódek wstrętnych, bo tak przykro jest widzieć ludzi pijanych!

O tak, okropny to widok Zosiu, westchnęła Babcia, i patrząc badawczo na wnuczkę zapytała:

Czyś nie widziała przypadkiem bliżej, moje dziecko, jakiegoś faktu, żeś tak wielkim niesmakiem i grymasem na ustach wypowiedziała twe życzenie co do alkoholicznych trunków?

Zosia zmieszała się nieco, spuściła oczęta i po chwili dopiero odpowiedziała:

O tak, Babciu, widziałam niespodziewanie w domu mojej koleżanki okropny obrazek z tego powodu...

Czy aż tak? zmarszczywszy brwi, zawarła staruszka, czy możesz mi Zosiu opowiedzieć ten fakt?

Kiedy to takie przykre, Babciu, takie okropne zrobiło na mnie wrażenie... Dotąd nie mówiłam o tem z nikim, aby, broń Boże, biedna Wandzia nie dowiedziała się, że wynoszę z ich domu takie rzeczy...

E, przesadzasz, Zosiu, zauważył niecierpliwie Janek, pewnie stary upił się i porozbijał trochę krzeseł w domu....

Cha, cha, cha, prawda Zosiu?

Janku, to okropne było, nie mów tak głośno o tem, nie tylko krzesła rozbijał, ale zbił Wandzię i inne dzieci niesłusznie i ich matkę... tak, że Wandzia parę dni nawet do szkoły nie przyszła....

Po tych słowach zapanowała chwila ciszy, chwila zgrozy i wreszcie ponuro odezwała się Babcia:

Jakaż to hańba była, jaki wstyd dla domu tego!

Biedna rodzina, co to oglądać i odczuwać musi, nieszczęliwe to gniazdo na całe pokolenia, westchnęła smutnie Babcia.

To ta niegodziwa wódka temu wszystkiemu winna, mówiła Zosia, ach, czemu, Babciu, rząd nie zakaże jej wyrobu!

Przesadzasz, Zosiu, dorzucił znowu Janek, który zawsze lubił wobec siostry grać rolę dorosłego młodziana, mogłaby być wódka, ale należy używać jej umiarkowanie.

Mylisz się bardzo Janku, dowodząc tak, zawołała żywo Babcia, wszelkie wódki zawsze są zgubne, i w małej i dużej

mierze — zawsze szkodzą człowiekowi, bo zatruwają jego organizm sprowadzają tak często z uczciwej drogi, cnoty, wywołują niedostatek, niszczą szęście i spokój tylu rodzin! Janku, ty harcerz — powinieneś mówić inaczej! Jedno w twych ustach powinno być zdanie: „Precz z alkoholem!"

Janek widocznie zamieszany — schylił się do ręki Babci, pocałował ją czule i rzekł:

Słusznie, Babciu, otrzymałem naganę. Przekomarzając się z Zosią, wyrzekłem to, czego w gruncie rzeczy nie myślałem.

W poważnych rzeczach, wtrąciła Babcia, w naszych przyjętych zasadach powiniśmy stać jak mur; nie żartować, nie chwiać się, ale iść zdecydowanie i śmiało zawsze, gdy trzeba występować w obronie swych haseł.

Chwiejność ta i brak odwagi, brak siły woli głównie — gubią człowieka, rujnują go przedwcześnie fizycznie i moralnie, mówiła z przejęciem się Babcia.

Zwłaszcza wy młodzież męska — powinniście wziąć się za ręce spleść mocny łańcuch i jak jeden mąż zaciętą wypowiedzieć walkę, z głębokiego przekonania, płynącą że jadem jest wódka, wrogiem największym człowieka i jego kraju, do nędzy prowadzącą, niszczycielką oświaty, kultury — jednem słowem źródłem wszystkiego najgorszego.

Ale, niestety, mówiła dalej Babunia, ludzie przeważnie bagatelizują takie wywody, ironizują, śmieją się, bo cóż to szkodzi, cóż to złego — dowodzą — „wypić parę kieliszków dla dobra humoru"... a potem nie widzą tego jaki wygląd ich okropny, i głupi i śmieszny i litości godzień.

Wtedy najłatwiej wyłudzają od nich pieniądze, czyhający na to lub okradają, albo popychają nawet do zbrodni.

A w domu ich płacz, bieda, choroby i wieczne nieszczęście z tego powodu.

Straszny to nałóg! Hańba tym, co powstrzymać się od tego nie chcą, a głównie tym, co do tego namawiają i zło to z „czystem sumieniem" produkują!

Babuniu, przejęty bardzo zawołał na zakończenie tej pogawędki Janek, już my młodież polska załatwimy stopniowo tą sprawę... będziemy wprost jak to mówią, bojkotować ten wstrętny alkohol, restauracje, handle, fabryki rozbijać, zapalał się Janek, albo nie — Babciu — tak może nie, ale będziemy prosić, namawiać starszych, aby oczy nasze tego zła nie widziały, aby uszu naszych nie raniły tak bardzo zła tego następstwa i aby przyświecano nam, w tych naszych dążeniach, domagano przykładem!

Obecni nie zauważyli — przejęci swą rozmową — że od kilka chwil już stał we drzwiach pokoju ojciec Janka i Zochny pilnie słuchając ożywionej gawędy. Zwłaszcza ostatnie słowa wyruszone przez jego pierwodrodnego syna zastanowiły go bardzo. Objął całusem wzrokiem oboje dzieci i ukochaną swą matkę, która tak wielką była mu pomocą w wychowaniu i kierowaniu dzieci i zbliżywszy się prędko do staruszki wyrzekł — jakoś bardzo stanowczo: Matko droga, czy wiesz jakie wczoraj postanowienie zrobiliśmy z Kaziem?

Na, jakie, synu kochany? napewno dobre uśmiechnęła się Babcia, rozjaśniona widokiem swej chluby, syna, który ją zawsze taką czcią i szacunkiem otaczał.

Postanowiliśmy nie mieć nigdy w domu alkoholicznych trunków, nikogo nie częstować, no i naturalnie samym zupełnie nie pić tej trucizny.

Chwała Bogu! zawarła Babunia, chociaż piliście obaj po trochu, tylko w doroczne święta, ale dla zasady, dla przyczynienia się do zwalczania tego nałogu, jak to dobrze, że wyrzucacie to z domu.

Śmieliśmy się, Matko, z Kaziem, że do nas nikt nie przyjdzie na kolację, jak się dowiedzą o tem...

Przyjdą, synu, nie obawiaj się, a nawet wierz mi, naśladować zaczną, bo to im zdrowie przedłuży. No, wnuki, zwłaszcza ty harcerzu nasz, co na to powiesz?

Babuniu, ojcze, ja zaraz biegnę i wypisuję kaligraficznie tabliczkę do umieszczenia na naszych drzwiach: „W mieszkaniu tem nikt alkoholowych trunków nie pija!“ zawołał podskakując wesoło Janek i jak strzała z pokoju wybiegł, a Zochna rzuciła się ojcu na szyję i cicho szepnęła: Dziękujemy bardzo, bardzo za to tatusiowi i wujciowi!... Mak.

# Co mówi alkohol o sobie?

(wyciąg z broszurki o alkoholu).

„Ja niszczę wszystkich i wszystko.

Zamordowałem więcej ludzi, niż wszystkie najkrwawsze wojny. Dzieci i młodzież przemieniam na starców niedołężnych, bogatych na nędzarzy, zdrowych na chorych, silnych na słabych, mądrych na głupich i idjotów, rozumnych na warjatów, a cnotliwych jak anioł na złych jak szatan!

Jam złodziej pierwszej klasy!

Kradnę rodzinie najlepszych ojców i synów, Kościołowi najwierniejsze dzieci, Ojczyźnie najzdolniejszych obywateli, nauce i szkole najzdolniejszych uczniów, kradnę więc spokój, cnotę, dobre obyczaje, majątki, honor, zdrowie i sumienie ludzkie.

Imię moje to alkohol, a moja moc — trucizna.

Wszyscy mnie znają... i blade, chore dziecko pijaka, i żona załamująca ręce z rozpaczy i policja i żandarmerja .. znają mnie sądy, więzienia, domy dla obłąkanych i wiele innych...

Próbują i zaczynają mnie kieliszkiem — kończą butelką...

Piją w ozdobnych salach, a ja rzucam ich potem w brudny rynsztok...

Cha.. cha.. cha!!!

---

Tak mówi alkohol, tak śmieje się w nim zły duch.

Młodzieży polska! poprzysięgnij sobie, że w tej truciźnie ust już nigdy nie umoczysz! Uratujesz dziś siebie, a jutro cały polski Naród!

# Z obrony Lwowa.

Powiastka dla „Wichurki".

W czasie najzaciętszych walk pod Lwowem, znikł z domu rodziców 15-letni Geniek, pozostawiając im list następującej treści:

„Kochani Rodzice! Idę dzisiaj zgłosić się do wojska polskiego, bo to jest moim świętym obowiązkiem. Ściskam Was. Syn Gieniek".

Jeszcze tej samej nocy wziął Gieniek udział w atakn na dzielnicę Łyczaków.

Towarzysze broni nie chcieli go wziąć ze sobą, ponieważ nie znali go jeszcze, lecz chłopak tak się wpraszał, że wkońcu ulegli, nie patrząc już nawet na jego młody wiek.

Razem ze swym oddziałem, do którego został przydzielony Gieniek dokazywał cudów waleczności. W czasie posuwania się naprzód, ukraińska kula dosięgła młode, gorące serce, które na wieki przestało bić dla Polski.

Ale Gieniek nie padł na marne. Dzielnością swoją i przykładem przyczynił się do całkowitego oswobodzenia Lwowa.

Rodzice Gieńka dowiedziawszy się o bohaterskiej śmierci swego syna, odnaleźli jego martwe ciało. Odbył się pogrzeb, na którym dowódca zaznaczył dzielność młodocianego bohatera.

**Nadesłał Scherlock Holmes.**

## Trudna Łamigłówka jakiej chciała „Cyganeczka“ nadesłał „Janżel“.

Pierwsze początkowe litery utworzą imię i nazwisko poety polsk. XIX w., następn. drugie lit. jego pseudonim, a końcowe lit. imię i nazwisko poety, który wydał dzieła pierwszego.

1) Miasto w Małopolsce — — — —
2) Części całości — — — — — —
3) Chemik i fizyk angielski — — — — — —
4) Nazwa tego, co stracił żonę — — — — — — —
5) Służebnica Jo, zamieniona przez Jowisza w białą brzozę (do tego wyrazu dodać na końcu „e“) — — — —
6) Historyk grecki — — — — — — — —
7) Inaczej ambaras — — — — — —
8) Wyspy pustyni — — — —
9) Wspak — komik cyrkowy — — — — —
10) Wspak — przeciwnik bożka Arymana — — — — — —
11) Artysta dramatyczny — — — — — — —
12) Pisarz francuski, który odbył pódróż naokoło swiata — — — — —
13) Angielskie grzanki z chleba — — — — —
14) Miejscowość pod szaflami — — — — — — —
15) Inaczej zapach — — — —
16) Inaczej bodziec — — — — — —
17) Miasto we Francji, które uznało reformę kościoła — — — — — — —
18) Największa rzeka w Połud. Afryce — — — — — — —

## Rozwiązanie zagadki „Sitting Bulla“.

Rozwój organizacja zwalczanie wszystkich ówczesnych judaszy.
Najlepsze rozwiązanie nadesłali: Stachna i Zygmuś dzieci 3 p. W. Łączn.

## Rozwiązanie biletu wizitowego „Niezapominajki“.

**Prezydent ministrów.** Trafne rozwiązanie nadesłali: Sułtanka, Fala morska, Rogacz, Lwowianka, Sitting Bull, Herkules, Szarotka, Najada, Jastrząb.

## Rozwiązanie zagadki „Pieczonego Gąsiora“.

**W piecu były pokrzywy.** Trafnego rozwiązania nikt nie nadesłał.

## Rozwiązanie zagadki „Przyjaciela młodzieży".

| a | b | c | d | e | f | g | h | i | j | k | l | m | n | o | p | r | s | t | u | w | x | y | z |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 |

Wawel
Adam
Rak
Sarna
Zegarmistrz
Adyga
Winnica
Ambona

Trafne rozwiązanie nadesłali: Lwowianka, Pieczony Gąsior, Stachna i Zygmuś, Papuga Jastrząb i Pstry Gołąb.

## Odpowiedzi od Redakcji.

Wszystkim moim kochanym, młodym Przyjaciołom ze „Światka" dziękuję bardzo za życzliwość dla mnie i współczucie okazane w czasie mojej choroby, która, dzięki Bogu, już zupełnie ulotniła się ze mnie — zawdzięczając wodolecznictwu.

Siły też powracają, więc z przyjemnością znowu zabieram się do pogawędki z Wami, mili nasi Czytelnicy.

Zauważyłam po przejrzeniu „Światka" i liścików, że przybyło nam dużo nowych korespondentów, z czego bardzo się cieszę.

Wasza „Iskierka".

**Papudze.** Naturalnie, kochana Papugo, że Szpaczek o Was i o naszym „Światku" nie zapomni. Obecnie wyjeżdża na wypoczynek i napewno mając więcej czasu, nadeśle nam do każdego numeru jakiś dowód pamięci, w postaci podobnego ślicznego wiersza (w N-rze 28 „Światka"), w którym wspomina swoje — na wzór Ad. Mick. — „sielskie" „anielskie" dzieciństwo, lub ciekawą powiastkę prozą.

**Rogaczowi.** Bądź cierpliwym kochany Rogaczu. Za 100 mk. na Sierociniec w Tuszewie „Bóg zapłać".

**Niezapominajce.** Za miły wierszyk napisany dla mnie bardzo dziękuję. „Przygody" podczas urlopu mego może opiszę Ci kiedyś.

**Jastrzębowi.** Podaj nazwisko autora wierszyka, bo chyba sam, nie ułożyłeś go?

**Sitting Bull'owi.** Opis po kolei wydrukujemy.

**Fali Morskiej.** Szpaczek bardzo ucieszył się, gdy przeczytał tyle serdecznych słów, skreślonych przez Was, Kochana Młodzieży i przysłanych Mu na pożegnanie. Pisywać wierszyki dla Was przyobiecał mi napewno.

**Kamelji i Sarnie.** Jakże mi przyjemnie, że tak bardzo polubiłyście nasz „Światek", no i mnie troszeczkę! Jak nazywałyście się dawniej?

**Stachnie i Zygmusiowi.** Dz. 3 pułku W. Ł. dziękuję za ciekawe zagadki; po kolei będą wydruk. Stachna i Zygmus proszą, aby Harcerka Cyganeczka i Konwalja odwzajemniły się i nadesłały im ładne łamigł. Tymczasem „Karpatczyk" nadesłał dla Was jedną, ale musicie na nią poczekać.

**Najadzie.** Dziękuję ci za tyle serdecznych słów. Zagadka b. dobra, będzie w przyszłym N-rze „Światka". Iskierka.

Tłoczono w Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu.